Nr. 29. Kraków, 21 lipca 1905. Rok XXII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

TREŚĆ:

O urządzaniu i prowadzeniu doświadczeń polowych.

Trzecia, najgłębiej leżąca warstwa, której rzadziej roślinne korzenie dosięgają ma dla nas mniejsze znaczenie. Biorąc próbę ziemi do analizy z wybranego miejsca, wykopujemy za pomocą szpadla prostokątny dół głęboki, jeśli tego zajdzie potrzeba na $1^1/_2$ metra, i obrównujemy o ile możności pionowo jego bok. Po uprzedniem dokładnem obejrzeniu przekroju pionowego, zbadaniu na oko jego budowy i innych własności morfologicznych, zmierzeniu wreszcie grubości warstw ornej i podglebia, bierzemy szpadlem próbki, poczynając od warstw wierzchnich. Jeśli teren pokrywa bujna roślinność, ścinamy wierzchnią warstwę na 2 lub 3 centm. grubą, jako całkowicie prawie składającą się z przesypanych ziemią korzonków roślinnych, następnie zaś wycinamy szpadlem próbkę gleby; usunąwszy potem całą warstwę gleby, bierzemy w tenże sposób próbę podglebia, wreszcie podłoża.

Do brania prób ziemi delegacya gleboznawcza poleca pudełko, używane przez prof. Malewskiego. Jest to pudełko cylindryczne z grubej blachy, 20 ctm. długie a 10 ctm. średnicy mające. Z jednej strony otwarte, z drugiej jest zaopatrzone w dno z małym pośrodku okrągłym otworem. Zamyka się ze stron obu zapomocą szczelnie dopasowanych pokrywek. Pudełko to należy wbić w ziemię otwartym końcem i podciąć u spodu ziemię szpadlem, a po wydobyciu próbki zamknąć pokrywki. W ten sposób wzięta ziemia, daje się dobrze przenosić i przewozić.

Wielkość próbki przeznaczonej do analizy chemicznej i mechanicznej można oznaczyć około 3 kg., w razie, gdy mamy do czynienia z bardziej kamienistą glebą — 5 kg. Kamienie przenoszące wielkość orzecha włoskiego, powinny być już na polu wybrane i odrzucone z zaznaczeniem ich obecności. Każda próbka powinna być umieszczoną w osobnym zupełnie nowym, lub świeżo wypranym woreczku z gęstego płótna. Próbkę należy odpowiednio odznaczyć, a w stosownej książeczce, o której poniżej będzie mowa, winny się znaleść następujące, tejże próbki się tyczące dane:

1. Miejsce, z którego wzięto próbkę;
2. Nazwę warstwy, jej grubość, oraz głębokość, w jakiej ona leży;
3 Data wzięcia próbki;
4. Stan pola w chwili brania próbki;
5. Jak dawno, jak silnie i czem było pole nawożone;
6. Co było uprawiane od czasu ostatniego nawiezienia obornikiem?
7. Czy miejsce nie było nawiedzanem przez wylew i kiedy?
8. Czy pole było wapnowane lub marglowane, jak silnie i kiedy?

W ten sposób wziętą i powyższemi wyjaśnieniami zaopatrzoną próbkę należy przesłać Stacyi doświadczalnej dla jej chemicznego i mechanicznego rozbioru.

Załatwiwszy się z tą kwestyą, przystępujemy do rozmierzania i odznaczania poletek w miejscu. Jakkolwiek w zasadzie większe parcele są lepsze od mniejszych, to jednak i te ostatnie posiadają duże zalety, już choćby tylko ze względu na łatwość operowania z niemi.

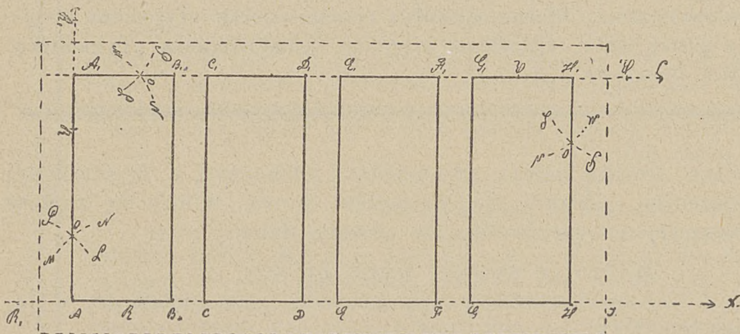
Poletka jedno lub dwuarowe nieraz dostatecznie służyć mogą danemu celowi. Dla doświadczeń ze zbożami, lepsze są większe poletka, że względu na silniejsze uwydatnienie różnic w plonach w poszczególnych działkach; dla prób łąkowych mogą być brane też większe parcele, dla doświadczeń z okopowymi — wystarczą mniejsze Stosownie do przeznaczenia określamy szerokość i długość działek. Gdy siejemy ręcznie, najodpowiedniejszym może być czworobok równoległy lub skośny, jeżeli teren z jakichkolwiek przyczyn na tę formę wskazuje. Jeżeli obsiewamy siewnikami. szerokość parcel powinna być wielokrotną siewnika, gdy obsadzać zamierzamy okopowymi — szerokość normuje się szerokością redlin. Odpowiednio do szerokości obliczamy długość, jaką winniśmy nadać poletkom, aby otrzymać daną powierzchnię pola. Pomiędzy poletkami, a także naokoło ich, powinna być dosyć czysto utrzymywana wolna przestrzeń od 20—40 cm. szerokości wynosząca, ułatwia ona bowiem notowanie spostrzeżeń, oraz zbiór plonów.

Dla rozmierzania próbnych poletek, potrzebnemi są: 10 lub 20 metr. taśma, 10 metr. sznur, parę dobrych tyczek (4 lub 5), oraz odpowiednia ilość palików. Tyczki są potrzebne dla przeprowadzenia linii prostych w żądanym kierunku.

Kosztują one nader niewiele, a jednak dobre tyczki 1½—2 metr. długości mające, znakomicie ułatwiają robotę. Na przykładzie postaram się wyjaśnić, w jaki sposób wymierzamy działki na polu.

Dajmy na to, że potrzebujemy utworzyć 4 równoległe dwu-arowe poletka — 10 metr. szerokości, 20 metr. długości mające; odstępy między parcelami mają mieć po 50 cmtr. Wybrawszy odpowiedni teren oraz formę i kierunek przyszłych poletek, wytaczamy najprzód podłużną linię *A—X* i na niej w prostym kierunku odmierzamy szerokości poletek i odstępy między niemi, nabijając przytem w określonych punktach paliki.

W punkcie *A* wyznaczamy linię *AA*, prostopadłą do *AX*. W tym celu odmierzamy w prawo i w lewo od punktu *A* po 5 metr., tj. punkta *RR* i zaopatrujemy je w lekko wbite paliki; następnie bierzemy do pomocy sznur mniej więcej 7 metrów długości mający z przywiązanymi na obu końcach kołeczkami, jak i do robót ogrodowych zwykle bywa używanym; wbijamy jeden kołeczek w punkcie *R*, drugim zaś, naciągając jednocześnie sznur, zarysowujemy na ziemi części łuku *MN*, poczem przestawiwszy kołeczek na punkt *R*, w tenże



sposób drugim kołeczkiem zarysowujemy łuk *PL;* wskutek tego powstaje skrzyżowanie obydwóch linij w punkcie *O* — tu stawiamy tyczkę — kierunek *A—O* będzie prostopadłym do *AX*, pozostaje stosownie przedłużyć, a otrzymamy potrzebnej długości i w żądanym kierunku linię. Tak samo postępujemy w punktach *A* i *H*; utworzy się prostokąt, który z łatwością na odpowiednie poletka i dróżki dzielimy. Zdarza się jednak czasem, że musimy odstąpić od tej prostokątnej formy parcel i uczynić je skośnemi; bywa to wtedy, gdy forma całego pola, droga lub wreszcie rów stoją na przeszkodzie. — I w tym wypadku możemy postępować jak poprzednio.

Wytyczamy najprzód prostą podłużną linię, do niej w jakimkolwiek środkowym punkcie linię prostopadłą (tak, aby rów lub droga nie przeszkadzały); na niej odmierzamy długość poletek i przeprowadzamy wreszcie drugą linię -- równoległą do pierwszej w odległości długości poletek. Dokonawszy tego, obieramy graniczne punkta skrajnych poletek na obydwóch podłużnych liniach, odmierzamy następnie szerekości parcel oraz odstępy między niemi; połączywszy skośnemi liniami odpowiednie punkta obydwóch linii, otrzymamy żądanie poletka. Tę trochę ambarasowną robotę z wytyczaniem prostopadłych linii połączoną, możemy sobie znacznie ułatwić, posługując się węgielnicą, którą bardzo tanio, bo mniej więcej za 3 rs. w sklepie z przyborami optycznymi nabyć można. Pracując z węgielnicą, postępujemy w sposób następujący.

Jedną parę podłużnych otworów nastawiamy w kierunku znanej nam linii, druga zaś para wskaże kierunek linii prostopadłej. Z pomocą tejże węgielnicy możemy z całą łatwością rozmierzyć także skośne poletka. Jak już wyżej o tem wspomniałem, pólka próbne powinny być oddzielone od siebie dróżkami około 50 ctm. szerokości mającemi, lecz nie szerszemi, aby roślinom brzeżnym nie ułatwiały dostępu światła i nie powodowały anormalnego ich rozwoju, jak również naokoło takaż dróżka być powinna. Ułatwia ona znakomicie dokonywanie spostrzeżeń, ułatwia zbiór, a zarazem nie dopuszcza do omyłek, któreby mogły całą pracę naszą zniweczyć. Dróżki lepsze są od kołeczków, które rzadko kiedy na swych miejscach pozostają, szczególniej zaś przy doświadczeniach z okopowymi, gdzie nawet przeszkadzają w uprawie. Aby jednak zachować możność odtworzenia poletek, w razie, gdyby kołeczki zaginęły lub ścieżki zarosły, trzeba wbić 4 większe paliki na wszystkich czterech rogach skrajnych poletek. Linie graniczne dobrze jest czasem radełkiem wybruździć, lub podczas roboty okolić szpagatem, przeciągniętym na około palików danego poletka.

Załatwiwszy się z wymierzaniem poletek, przystępujemy do dalszych czynności, tj. do siewu nawozów pomocniczych, a potem ziarna.

Zwrócić tu należy uwagę, że nieraz dzieje się odwrotnie, tj. zakłada się poletka doświadczalne już po dokonanym zasiewie, lub też w polu, zajętem przez rośliny, z któremi dalej experymentować zamierzamy. Stosownie do z góry określonego planu należy nawozy pomocnicze w oddzielnych torebkach lub woreczkach odważyć i odpowiednio je poznaczyć lub ponumerować, aby na polu nie tracić niepotrzebnie czasu na ważenie, odszukiwanie odpowiednich nawozów, wreszcie, aby uniknąć jakiejkolwiek pomyłki. Można również, zachowując co do niektórych nawozów pewną ostrożność, dawki różnych nawozów, na to samo poletko przeznaczonych razem zmięszać; trzeba jednak pamiętać, że:

1. Superfosfaty można mięszać tylko z suchym kainitem lub saletrą, aby uniknąć powstania trudnej do rozsiewania, wilgotnej, mazistej mięszaniny, należy ją przytem rychło wysiewać, bo na powietrzu szybko wilgotnieje; nadto mogą łatwo zajść straty azotu wskutek wydzielenia i rozkładu kwasu azotowego.

2. Mięszaninę mąki żużlowej z kainitem należy rozsiewać w ciągu co najwyżej 36 godzin, gdyż trzymana dłużej, szczególniej w miejscu wilgotnem, twardnieje i zbija się w trudne do rozbicia bryły, łączy się bowiem zawarty w żużlach wolny tlenek wapniowy z chlorkiem magnowym, przyczem powstaje tlenochlorek magnowy.

3. Superfosfatu nie powinno się mięszać z mąką żużlową, gdyż w mięszaninie przechodzi część kwasu fosforowego w stan nierozpuszczalny w wodzie, ponieważ fosforan jednowapniowego superfosfatu łączy się z wolnym tlenkiem wapniowym żuzlu.

Przypomnieć bowiem należy, że superfosfaty przygotowywane są sposobem fabrycznym z minerałów, zawierających nierozpuszczalny trój-wapniowy fosforan ($Ca_3 PO_4)_2$). Kwas siarczany, działając podczas fabrykacyi na ten fosforan, odbiera mu wapno, tworząc z niem gips, a nierozpuszczalny trój-wapniowy fosforan przechodzi w łatwo rozpuszczalny w wodzie jednowapniowy fosforan — $Ca\ H_4\ (PO_4)_2$, czyli superfosfat. Znajdując się w ziemi w obecności tlenku wapniowego, lub węglanów wapniowych, zamienia się w trudniej rozpuszczalny dwu-wapniowy fosforan — $Ca_2\ H_2\ (PO_4)_2$.

4. Nie należy również mięszać z żużlami nawozów amoniakalnych, mianowicie siarkanu amonowego, łatwo się rozkładających nawozów azotowych, organicznych, n. p mąki z krwi, mąki mięsnej, guana i t. p., ponieważ znajdujące się w żużlach wapno rozkłada je, wydzielając amoniak, który łatwo może się ulotnić.

Przed rozsianiem nawozów, szczególniej, gdy mamy do czynienia z lekkimi nawozami, lub małą ich ilością na większą przestrzeń rozsiać się mającą, należy je zmięszać dokładnie z ziemią, i tę dopiero mięszaninę równomiernie — najlepiej w dwóch kierunkach rozsiać. Rozsiewanie nawozów należy o ile możności wykonywać w dzień pogodny, a sąsiednie z wiatrem położone poletka zasłaniać płachtą pionową, trzymaną lub też na lekką ramę drewnianą przybitą. Po rozsianiu należy nawozy płytko podorać, lub z pomocą kultywatora, albo dobrej brony dokładnie z glebą wymięszać. Siew nawozów najlepiej wykonać wcześniej np. na parę tygodni przed siewem, kainit zaś należy dać w jesieni. Wyjątek stanowią nawozy dawane pogłównie, na wierzch roślin, które później się rozsiewają i nie przykrywają.

Siewu nasion najlepiej dokonywać w sposób zwykle w danem gospodarstwie praktykowany, a więc rzędowo lub rzutowo siewnikiem (w danym razie szerokość poletek powinna być wielokrotną szerokości siewnika; można jednak w razie potrzeby przez stosowne zamykanie siejących rurek,

dostawać siew do szerokości poletek); ręcznie, aby tylko dostatecznie starannie.

Ilość wysiewu ziarna na porównawczych poletkach powinna być możliwie jednakową, należy więc zwracać baczną na to uwagę, aby siewnik odpowiednio regulować. Regulowanie siewu może być przytem dwojakie: wysiewamy na tejże przestrzeni jednakową ilość danego nasienia na wagę, albo też staramy się wysiewać jednakową ilość ziarn, roślin, i wtedy siew ziarna normować trzeba według wagi tysiąca ziarn.

Jeżelibyśmy n. p. wysiali na danej przestrzeni 25 kg. owsa, 1000 ziarn, którego ważą = 32,5 gr., to chcąc wysiać na tejże wielkości przestrzeni tę samą ilość roślin innej odmiany, 1000 ziarn. której waży 26.8 gr., powinniśmy wysiać tylko 20,6 kg. Dokładny siew jest dosyć trudny i dlatego szczególniejszej opiece poleconym być musi.

Nasiona i nawozy pomocnicze, mające dla doświadczeń służyć, powinny być nabywane albo na stacyi doświadczalnej, jeżeli ta pośredniczy w urządzaniu próby, albo w poważniejszym, zaufania godnym handlu, któryby mógł udzielić odpowiedniej gwarancyi.

Pracę kontrolowania wartości ziarna i nawozów pomocniczych należy powierzać Stacyi doświadczalnej. Po dokonaniu siewu, należy tenże zaraz zabronować, szczególniej, jeżeli siew był rzutowy lub ręczny.

Następuje okres wegetacyi, podczas którego należy bacznie śledzić i zanotowywać zauważone różnice na próbnych parcelkach wśród badanych roślin.

Utrzymując pole doświadczalne w porządku, nie będziemy mieli wiele trudności, gdy nastanie czas sprzętu, w przeciwnym razie możemy się nie doczekać owocu z naszych początkowych dobrych chęci i starań; trzeba więc na szkody na polu doświadczalnem zrządzane, zwracać uwagę i rychło je naprawiać. Sprzątnąwszy starannie zboże z każdego poletka zosobna i związawszy je w równej wielkości snopy, ważymy najprzód ziarno ze słomą, a następnie samo ziarno po wymłóceniu i przewianiu.

c. d. n.

Kwestya buraków cukrowych.

Ciąg dalszy.

Nie ulega wątpliwości, że hasło: kraju **musi** produkować tyle buraków cukrowych, ile potrzebuje na zaspokojenie krajowej konsumcyi cukru, nie miałoby zgoła widoków powodzenia, gdyby krajowe rolnictwo nie mogło podjąć produkcyi bez straty. Praca pod takiem hasłem, byłaby stanowczo objawem niezdrowym i nie miałaby podstaw zabezpieczających trwałość. Rolnik, który potrafi dokładnie obliczyć, co go kosztuje produkcya ziemiopłodów, wobec takiego wezwania zachowa się, choć nawet z żalem, odpornie — i słusznie postąpi. A produkcya, podjęta z nieuchronną stratą przez tych, co dobrze liczyć nie umieją i za hasłem pójdą, to akcya o bardzo krótkiej mecie, to błąd ekonomiczny, który nigdy długo nie może się przeciągać, bo stan kasy gospodarstwa nie pozwoli długo trwać produkcyi ze stratą podjętej dla idei.

Nie można więc bynajmniej uznawać zasady, że nasze rolnictwo musi produkować w burakach tyle cukru, ile go kraj konsumuje. Ale natomiast zupełnie słusznem jest twierdzenie, że rolnicy powinni o tyle pokrywać krajową konsumcyę, o ile mogą produkować buraki cukrowe z zadowalającym zyskiem. Gdy jednak zapytamy, czy przekroczyliśmy już granicę możliwie największej produkcyi, odpowiedź nie może wypaść inna, jak ta, że do tej granicy nam jeszcze wcale daleko.

Niezawodnie poważną przeszkodą w rozszerzaniu się uprawy buraków cukrowych jest w niektórych okolicach możność sprzedaży buraków pastewnych po cenie znacznie nawet wyższej od ceny, którą cukrownia może płacić (szczególnie wobec gorszych warunków sprzedaży cukru) za buraki cukrowe, jak również korzystne spieniężanie ziemniaków w gorzelnianej przeróbce. Burak cukrowy nie da tego plonu, co pastewny, a uprawa ziemniaków jest łatwiejsza i sprawia mniej kłopotu. To prawdą niewątpliwa. Ale ta przeszkoda nie jest jeszcze tak bezwzględnie rozstrzygająca, jakby się to mogło pozornie zdawać.

Co do buraków pastewnych, to zbyt na nie jest z natury rzeczy dosyć ograniczony, przytem bardzo chwiejny, zależny od zbiorów siana i koniczyny. Wobec tej niepewności zbytu niepodobna gospodarstwa na szerokiej produkcyi buraka pastewnego opierać, a to tem więcej, że w miarę wzrostu zapotrzebowania uprawa buraków pastewnych rozszerzy się szybko w gospodarstwach włościańskich, a co zatem pójdzie, popyt w większej własności się zmniejszy.

Co do ziemniaków, to w gospodarstwach mających gorzelnię, lub łatwy zbyt ziemniaków do gorzelni są one niezawodnie groźniejszym współzawodnikiem buraka cukrowego, niż burak pastewny, który obok siebie pozostawia jeszcze dla uprawy buraka cukrowego szerokie pole. Ale i obok ziemniaków może się znaleźć z korzyścią miejsce dla buraków cukrowych, szczególnie tam, gdzie trudno o robotnika. Twierdzenie to może się wydać parodoksalne wobec faktu nie ulegającego wątpliwości, że burak cukrowy zużywa najwięcej ręcznej robocizny. W istocie jednak nie okaże się ono błędnem, gdy zwrócimy uwagę na to, że w gospodarstwie, w którem na polach okopowizny ziemniakom towarzyszy burak cukrowy, zapotrzebowanie pracy ręcznej rozkłada się równomierniej na długi okres czasu, począwszy od wiosny aż do jesieni, dzięki czemu gospodarz, dając ciągłą pracę, albo może utrzymać we wsi najemnika skłonnego do czasowej emigracyi, gdy znajduje zajęcie tylko przy obróbce ziemniaków i żniwie, albo też może sprowadzić i utrzymywać sezonowego robotnika tak, jak robią buraczane gospodarstwa niemieckie.

Względy tylko co podniesione, rzecz prosta, tylko wówczas mogą decydować o wprowadzeniu uprawy buraków cukrowych, gdy ta uprawa gospodarstwa należycie się opłaca. Podniosłem już to wyżej, a tu z naciskiem powtarzam, że nikt nie śmiałby powiedzieć rolnikowi, który może udowodnić ściśle wykonanym obrachunkiem, że uprawa buraków cukrowych mu się nie opłaca, albo też przynosi mniejsze zyski niż uprawa innych roślin, — iż nie dba o dobro kraju. Ale czy wszyscy zdają sobie dokładnie sprawę z tego co istotnie uprawa buraków cukrowych kosztuje i jakie przynosi zyski? A czy bardzo wielu jest takich, którzy zdają sobie dokładnie sprawę z tego, o ile większe możnaby mieć zyski, gdy uprawa była prowadzona zupełnie racyonalnie?

Uprawa buraka cukrowego może istnieć i rozszerzać się tylko tam, gdzie klimat i gleba nie stawiają niezwalczonych przeszkód naturalnych, a koszta produkcyi są o tyle niższe od uzyskanego ze sprzedaży buraków przychodu, że na niezbędny zysk znajdzie się jeszcze miejsce. To prawda niezbita. Ale tak samo nie może ulegać wątpliwości i to, że tam, gdzie klimat i gleba sprzyjają produkcyi buraków cukrowych, tylko wówczas można w niej znaleźć odpowiednie zyski, gdy chęci do produkcyi towarzyszy umiejętność produkowania.

Nie sądzę, abym pomylił się, twierdząc, że u nas z dobremi chęciami można było łatwiej się spotkać, aniżeli z umiejętnością, i że w tem właśnie tkwi źródło pewnego zrażenia się do dalszej produkcyi buraków cukrowych tam, gdzie je dotąd uprawiono, lub wyraźniej, niechęci do próbowania uprawy tam, gdzie jej dotąd nie wprowadzono.

Do zakresu umiejętności produkowania należy nie zawodnie przedewszystkiem zdolność ocenienia, czy gleba, na której zamierza się uprawiać buraki cukrowe, odpowiada ich wymaganiom, a w gospodarstwach z glebą różnorodną — wybór gleby najlepszej. Zdawać by się mogło, iż niema w kraju takich rolników, którzyby pod tym względem mogli popełnić błąd. A jednak zdarzają się przypadki, w których, ten główny warunek powodzenia, wybór właściwej gleby, nie bywa spełniony, a przynajmniej nie dawno jeszcze takie przypadki się zdarzały. Sam przed kilku laty miałem sposobność przekonać się o tem podczas zwiedzania większych dóbr, gdzie po raz pierwszy podjęto się uprawy buraków cukrowych. Oto znalazłem je bardzo marne na ciężkiej glinie z nieprzepuszczalnemi ilastem podłożem, podczas gdy na innym folwarku posia-

dano znakomitą buraczaną glebę. Czyż po tej nie udanej próbie nie mogła się rozchodzić po kraju wieść, że buraków cukrowych nie warto uprawiać, bo się w Galicyi nie udają?

Nie tu naturalnie miejsce wchodzić we wszystkie szczegóły techniki uprawy, tak u buraka cukrowego wydoskonalanej i wciąż postępującej, jak może u żadnej innej rośliny. Ale choć na główne czynniki wypada mi zwrócić uwagę w ogólnych zarysach, bo o wysokim zysku z uprawy buraków cukrowych niezawodnie nie rozstrzyga to, czy cena płacona przez cukrownię jest o 10 halerzy niższa lub wyższa, ale to, czy plon jest dostatecznie wysoki i czy swą ogólną wartością pokrywa należycie znaczne koszta produkcyi.

Niegdyś wcale powszechnem było mniemanie, że nie można forsować produkcyi buraku cukrowego, bo to oddziaływa ujemnie na ich cukrowość. Silną wiarą w tą *incompatibilitas* wysokiego plonu i cukrowości znać w dawniejszych umowach cukrowni z plantatorami, zastrzegających sposób nawożenia, o którym można powiedzieć śmiało, że stawiał wysokości plonów nizkie granice. Dewizę: „Niech plon będzie mały, byle w buraku było dużo cukru", przez czas długi uważano w przemyśle cukrowarskim za nieodzowny warunek powodzenia. Dziś straciła ona zupełnie znaczenie w obec spostrzeżeń, przekonywujących, że uprawiając nowe, uszlachetnione odmiany buraków cukrowych można osięgać wysokie plony bez uszczerbku dla cukrowości. c. d. n.

Ze stołu redakcyjnego.

„Przyczynek do illustracyi „dzikiego" u nas gospodarowania na dzikich stawach". Kraków 1905, napisał J. T. (Maurycy Hr. Mycielski.

Pod powyższym tytułem wydał przed kilkoma tygodniami autor kryjący się pod literami „J. T. zarządca dóbr" broszurę, która mimo mało mówiącego nagłówka zawiera bardzo cenne spostrzeżenia i uwagi, dotyczące stosunków rybackich wschodniej części kraju.

Tak zwane „dzikie stawy" są charakterystyczną cechą wschodniej Galicyi zwłaszcza tej połaci, którą przerzynają lewe dopływy Dniestru od Wereszycy po Zbrucz. Na bezpośrednim przebiegu tych rzek leżą szeregi stawów, utworzonych przez zatamowanie i spiętrzenie wody za pomocą poprzecznych grobel i śluz. Stawy te otrzymała dzisiejsza Galicya w spadku po dawnej Polsce, gdzie je jeszcze za czasów Piastów i Jagiellonów na wielką skalę zakładano. W dawnych wiekach miały one wielorakie znaczenie. Dawni mieszkańce tych okolic zabezpieczali się w ten sposób od nagłych napadów hord tatarskich, utrudniając posuwającym się taborom szybki pochód, sobie zaś ułatwiali zwłaszcza zimą, komunikacyę na stepach, latem zaś regulowali suchy klimat stepowy. Później dopiero zaczęto używać siły wody do poruszania młynów, a wreszcie i do hodowli ryb. I dziś jeszcze dochód ze stawów podolskich przynoszą głównie młyny przy upustach stawów zbudowane.

Wielkość tych „dzikich" stawów bywa rozmaita i wynosi od kilku do tysiąca morgów obszaru. Zaniedbane, od wieków nieszlamowane, stawy te mają wygląd w całym tego słowa znaczeniu „dziki". Porosłe gęstym lasem trzcin i rogóży, okolone niedostępnymi moczarami i zaludnione śladami ptactwa wodnego i błotnego, mogą być „dzikie" stawy znakomitym terenem myśliwskiem, po zatem jednak są przeważnie zupełnymi prawie nieużytkami.

Każdy kto interesuje się sprawami rybactwa krajowego i zna wartość racyonalnej gospodarki rybnej, spogląda z żalem na te ogromne przestrzenie wody i ziemi, leżące bezużytecznie przez szeregi lat, nieprzynoszące prawie żadnej korzyści właścicielowi, a będące dla niego raczej ciężarem. Potrzeba tylko dużo dobrej woli, trochę znajomości rzeczy, bardzo małego nakładu pieniędzy i pracy, aby te bezużyteczne tereny zamienić na źródło znakomitych dochodów.

Broszura Hr. Mycielskiego traktuje właśnie o takich stawach i podaje sposoby najprostsze i najtańsze zmeliorowania dzikich stawów i zamienienia nieużytecznych moczarów na rybodajne stawy. Jest ona niejako dalszym ciągiem i uzupełnieniem broszury, wydanej przezemnie w r. 1897 pod tytułem: „Gospodarstwa rybne na dzikich stawach". Wskazówki swoje czerpie hr. Mycielski nie z teoryi lecz z praktyki, opierając się na przykładzie jednego z majątków wschodniej Galicyi, gdzie za staraniem autora melioracya taka przed 8-miu laty ze znakomitym rezultatem przeprowadzoną została. Wszystkie też uwagi Hr. Mycielskiego wskazują na to, że autor poznał dokładnie charakter dzikich stawów, przyczyny ich zaniedbania i zupełnej bezwartościowości wskutek czego rady jego i wskazówki mają wysoką wartość praktyczną i zdradzają dokładne opanowanie przedmiotu. Nie są to elukubracye dyletanta, lecz trzeźwe rozumowania praktyka, oparte na gruntownej obserwacyi i własnem doświadczeniu.

Cel broszury Hr. Mycielskiego jest bardzo jasno założony i określony. Autorowi nie chodzi o „rozpowszechnienie w kraju wzorowo urządzonych gospodarstw stawowych", lecz o melioracyę stawów „dzikich" w sposób jak najłatwiejszy i najtańszy. Radzi więc przeprowadzenie takich technicznych melioracyi, któreby zniosły zawiłość stanów od młyna i gorzelni bez szkody dla tych zakładów i umożliwiły racyonalne zarybianie i exploatowanie stawów przy równoczesnej melioracyi okolicznych terenów bagnistych na cenne łąki i pastwiska. W tem ścisłem określeniu zadania i zakresu melioracyi leży właśnie praktyczna wartość broszurki Hr. Mycielskiego. Nie ulega bowiem kwestyi, że konserwatywny właściciel „dzikiego" stawu, którego żadna wymowa nie skłoniłaby do urządzenia racyonalnego gospodarstwa rybnego z całym niezbędnym aparatem stawów wycierowych, narybkowych, zimochowów i t. d., zdecyduje się łatwo na przeprowadzenie taniej i łatwej melioracyi, która nie przeszkodzi funkcyonowaniu młyna, a dostarczy w miejsce bagna tak pożądanych w każdem gospodarstwie wiejskiem dobrych łąk i pastwisk.

Z drugiej strony nie wątpimy, że uczyniwszy ten pierwszy krok i przekonawszy się o rentowności zmeliorowanego i racyonalnie zarybionego stawu, właściciel nie omieszka w dalszym ciągu uzupełnić swe rybne gospodarstwo założeniem potrzebnych stawów i sadzawek na wychów ryb obsadnej. Że tak jest w istocie, świadczą o tem dzikie niegdyś stawy w Lubieniu, Tłusteńkiem, Kociubińcach, Trybuchowcach i t. d., gdzie rozpoczęto melioracye z wahaniem i niedowierzaniem w możliwość dobrego wyniku, a gdzie dziś po kilku latach istnieją wzorowo urządzone i prowadzone gospodarstwa rybne, stanowiące poważne źródło dochodów.

Mamy nadzieję, że broszurka Hr. Mycielskiego nie będzie głosem wołającego na puszczy; polecamy ją też gorąco uwadze właścicieli „dzikich stawów".

Kraków w lipcu 1905 r. *Z. Fiszer.*

Sprawy bieżące.

Intendatura X. korpusu w Przemyślu zakupi w kampanii 1905/6 następujące ilości artykułów dla poszczególnych magazynów wojskowych. Dla magazynu w Przemyślu 231 wagonów żyta i 398 wagonów owsa (z tego przez podręczne zakupno 15 wagonów żyta, a 10 wagonów owsa); dla magazynu w Gródku 23 wag. żyta i 105 wag. owsa (podręczne zakupno 6 wag. żyta i 30 wag. owsa); dla magazynu w Jarosławiu 134 wag. żyta i 279 wag. owsa (podręcznie 30 wag. żyta i 20 wag. owsa); dla magazynu w Łańcucie 130 wag. owsa (podręcznie 5 wag.); dla magazynu w Rzeszowie 54 wag. żyta i 167 wag. owsa (podręcznie 3 wag. żyta i 2 wag. owsa); dla magazynu w Dębicy 89 wag. owsa (podręcznie 3 wag.); dla magazynu w Stryju 58 wag. żyta i 60 wag. owsa (podręcznie 25 wag. żyta i $5^1/_2$ wag. owsa). Zakupno podręczne będzie przeprowadzane w czasie od 1-go września 1905, do końca lutego 1906 r.

Bliższych informacyi udzielą odnośne magazyny.

W akademii rolniczej w Dublanach odbył się w dniach 3, 4 i 5 lipca b. r. egzamin główny, który złożyli po trzech

latach studyów następujący słuchacze: Józef Bobrowski (z odzn.), January Grodzicki, Julian Hanicki (z odzn.), Paweł Heincelman (z odzn.), Stanisław Kociurski, Zdzisław Ludkiewicz (z odzn.), Dominik Łempicki, Włodzimierz Micewski, Tadeusz Nowosielski, Jan Odechowski, Leon Odyniec, Adam Papara (z odzn.), Stanisław Patek, Emiljan Przybyłko, Jan Redyk, Henryk Rudzki, Emil Sestak, Władysław Śląski, Wacław Szaniawski (z odzn.), Teodor Szmidecki, Kazimierz Zadarnowski, Stanisław Żółtowski.

Wystawę drobiu, gołębi i królików urządza I. galicyjskie Towarzystwo chowu drobiu w dniach 8—10 września b. r. na „Olszanówce“ w Jarosławiu. Wystawa obejmie 8 działów, a mianowicie: kury, kaczki, gęsi, indyki i pantarki, gołębie, ptactwo śpiewające i szkodniki drobiu, drób opasowy, króliki i różne przedmioty pomocnicze, jak naczynia, przyrządy używane przy chowie i przesyłce drobiu i jaj wylęgowych, różna karma, oraz wydawnictwa w sprawie hodowli drobiu.

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy. I. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): **Bochnia:** 3 parobków lub 3 dziewki do gospodarstwa, 8—10 K. miesięcznie i wikt; 4 fornali, 100 K. rocznie i wikt. — **Lwów:** 6 parobków, 16—18 K. miesięcznie; 1 polowy; 1 dozorca gospodarczy. — **Łańcut:** 1 pomocnik gospodarczy; 1 ekonom kawaler; 1 polowy; 11 fornali, wedle umowy. — **Mościska:** 1 wolarz, 60 K. rocznie, 10 korcy ordyn., mleko, ogród, mieszk., opał; 2 dziewki do dworu do robót domowych, 8 K. mies. i wikt; 2 dziewki do krów, rocznie 80 K. lub na letnie miesiące po 10 K. i wikt; 1 dziewka do krów do dworu, 60 K. i wikt; 1 gumienny, obeznany z obsługą maszyn rolnicz; 1 pastuch, 10 korcy ordyn., opał, mleko, mieszkanie, wikt i 80 K; 1 parobek-furman, kawaler, do klasztoru; 1 parobek do krów i świń, kawaler, do klasztoru; 20 robotników rolnych do dóbr Olszany; kilku robotników rolnych do dóbr Lubla; 40 robotników rolnych do dóbr Krysowice; 20 robotników rolnych do dóbr Rokietnica; kilku chłopaków do koni. — **Myślenice:** 1 pomocnik gospodarczy, kawaler, 240 K. i całe utrzymanie; 1 polowy, 80 K. i ordynarya; 1 leśny, wedle umowy; 1 stawniczy, rybak, obeznany z chodowlą karpi, 240 K., mieszkanie, ordynarya, koszta podróży; 1 wolarz, 72 K., mieszk., opał i ordyn.; 5 fornali; 2 dziewki; 2 dziewki lub chłopców do paszenia krów; 30 robotników rolnych, w tem 15 mężczyzn, 15 kobiet. — **Tarnobrzeg:** 3 dziewki do gospodarstwa, po 120 K. rocznie, mieszkanie i wikt. — **Kraj. Biuro:** 1 pasiecznik-ogrodnik, do majątku Kozice, od 1 lipca na ordyn., pomieszkanie, opał, ogród, 20% z dochodu a w pierwszym roku i pensya; 50—60 robotników do zbioru chmielu na czas od 15/8—15/9. Płaca 20 gr. od 1 ćwierci chmielu i całe utrzymanie. Zgłoszenia przesyłać W. P. Tustanowski, Podmichałowce p. Żurów; 10 robotników sezonowych (mazurów) w tem 5 dobrych kosiarzy zboża i 5 dziewek, warunki należy podać, adres: W. P. Kazimierz Lech, Rzęsna ruska, p. Rzęsna polska; 4 robotników sezonowych, w tem: 2 mężczyzn, 2 kobiety od 15/VII—15/X. Mężczyzni po 20 K. mies. i wikt, kobiety po 18 K. i wikt. Zwrot kosztów podróży tam i z powrotem. Adres: WP. Stanisław Daniłowicz w Terce p. Baligród. — **Lwów:** 1 ogrodnik i pszczelarz we Lwowie. — **Mościska:** 1 ogrodnik z drugim fachem, kawaler. — **Kraj. Biuro:** 1 ogrodnik praktyczny o skromnych wymaganiach, roboty przy parku, sadzie, warzywach i oranżeryi. Przesłać odpisy świadectw. Adres: WP. L. Cieński w Oknie koło Horodenki; 1 ogrodnik, obeznany ze wszystkiem co wchodzi w zakres ogrodnictwa praktycznego i ozdobnego. Potrzebny zaraz do powiatu Przemyskiego. Posada do objęcia tylko po kawalersku. — **Lwów:** 1 sztangret, wysłużony wojskowy, młody kawaler, 120 K. rocznie, liberya, wikt, ślubowanie od napojów alkoholicznych — **Łańcut:** furman, wedle umowy. — **Mościska:** 1 furman-służący, 120 K. i wikt; 2 chłopców stajennych; 2 furmanów do powożenia czwórką. — **Tarnobrzeg:** 1 furman, żonaty, na ordynaryę.

II. Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane): **Bochnia:** 1 chłopak do koni i usług; 1 polowy; 1 leśniczy; 3 rządców gospodarczych. — **Buczacz:** 1 owczarz; 1 leśniczy. — **Lwów:** 2 ekonomów i pisarzy gospodarczych; 2 leśnych; 1 polowy; 1 leśniczy. — **Łańcut:** 3 pomocników gospodarczych; 1 leśny-podleśniczy; 1 gospodarz lub polowy. — **Mościska:** 1 rządca ekonomiczny, dobry chmielarz i pasiecznik, b. dobre świadectwa; 6 ekonomów-leśniczych; 2 leśnych żonatych; 2 karbowych-polowych, żonatych; 1 strzelec-podleśniczy, wysłużony żandarm; 1 pisarz ekonomiczny ze szkołą rolniczą w Bereźnicy, 20 K. i wikt; 1 pasiecznik-chmielarz-rządca. — **Rzeszów:** 2 pisarzy ekonomicznych lub fabrycznych. — **Tarnobrzeg:** 1 agronom ze szkołą w Kobiernicy, 18 lat, skromne wymagania. — **Kraj. Biuro:** 1 ekonom samodzielny lub rządca; 1 ekonom, lat 50, żonaty, bezdzietny, praktyki lat 25, z czego 19 lat na jednej posadzie w dobrach ks. Sapiehów; 1 leśniczy żonaty, 40 lat, 14 lat praktyki, egzamin państw.; 1 przedsiębiorca akordant do robót ziemnych, betonowych lub budowy kolei. — **Buczacz:** 2 furmanów. — **Lwów:** 6 furmanów z b. dobremi świadectwami. — **Rzeszów:** 1 furman do magnackiego domu, 60—80 K. i ordyn.

Rozmaitości.

Użycie karm treściwych dla świń. Sposób żywienia świń karmami treściwemi pozostawia jeszcze wiele do życzenia; w szczególności otrzymuje świnia przy żywieniu więcej „wodnistem“, które się powszechnie praktykuje, za wielką ilość wody, która rozrzedza krew i soki trawiące, wskutek czego tkanki stają się niejako „nalane“, a odporność organizmu się zmniejsza. Jak więc należy podawać świni karmę treściwą? Całkiem młodym prosiętom, o słabem jeszcze uzębieniu, zadawać trzeba ziarna zbóż i strączkowych pogniecione na sucho, nie zmielone i rozwodnione. Gdy mniej więcej po sześciu tygodniach uzębienie się rozwinie i gdy prosięta dostaną już drugi, trzeci, a może i czwarty ząb trzonowy, ziarna te daje się nierozdrobnione, a w ten sposób trzeba żywić do ósmego miesiąca wieku, kiedy zaczyna się opas. Wówczas zauważyć można u zwierząt silny rozwój mięśni szczękowych, co wpływa na zmianę kształtu głowy, która wydaje się krótszą i grubszą, co jest skutkiem silnego używania mięśni głowy, celem rozdrabniania całych ziarn.

Świń jednak, które długo były żywione zwykle praktykowanym sposobem, nie można odrazu żywić całem ziarnem; zwierzęta takie, które żywiono poprzednio n. p. moczonem ziarnem, nie mogłyby pożuć całych twardych ziarn, gdyż nie były do tego przyzwyczajane, a ich narzędzia żucia są niedostatecznie wykształcone, z powodu nieużywania odnośnych mięśni i zębów. W takich wypadkach zaleca się żywienie grubą, suchą śrutą. Ziarno zbóż i strączkowych winno być zadawane w stanie suchym, w małych dawkach i szerokich korytach. Świnia powinna dostawać po trochę karmy, wówczas żuje wolniej i nie marnuje karmy. Do karm treściwych w postaci mąki, jak n. p. mąki ryżowej, mąki mięsnej i t. p. trzeba dodawać trochę wody. Gotowanie, albo parzenie, jest tylko wówczas wskazanem, gdy karma treściwa jest spleśniałą lub zawiera dużo zanieczyszczeń. Wogóle zaś gotowanie lub parzenie wszystkich karm zawierających dużo białka jest nie tylko marnotrawstwem opału i sił roboczych, lecz także działa ujemnie na strawność, a najczęściej także na smaczność danej karmy. Że świnia potrzebuje dwa, trzy, lub nawet cztery razy więcej wody, jak bydlę rogate, koń lub owca, tego nie dowiodły żadne doświadczenia, lecz taki wniosek wyprowadza się tylko z dotąd praktykowanej, a nieracyonalnej metody żywienia świń. Napój podawać należy świniom na pół godziny przed zadaniem karmy.

Słuszność tego zapatrywania, że mniej więcej od szóstego tygodnia życia aż do pewnego wieku dawać należy świniom całe ziarno, wykazuje następujące doświadczenie, przeprowadzone z 8 jednakowo rozwiniętemi prosiętami od jednej lochy, doświadczenie, które każdy może łatwo powtórzyć. Prosięta podzielono na 4 oddziały, z których oddział *A* dostawał grubo śrutowany jęczmień suchy, oddział *B* śrutę jęczmienną moczoną, oddział *C* moczone całe ziarno jęczmienia, oddział *D* suche całe ziarno jęczmienia. Po 7 tygodniach zastąpiono połowę jęczmienia bobikiem, który zadawano podobnie jak jęczmień. Oddział *B* otrzymał po siedmiu tygodniach śrutę jęczmienną również suchą, podobnie jak *A*, gdyż już po upływie tego krótkiego czasu obydwa prosięta cofnęły się tak bardzo w rozwoju w porównaniu z prosiętami oddziału *A*, że chciano uniknąć dalszych strat; dla każdego nawet laika był widocznym niekorzystny wpływ żywienia moczoną śrutą. Prosięta poprawiły się wprawdzie przy powolnem przejściu do żywienia suchym jęczmieniem, nie dogoniły już jednak w rozwoju prosiąt z oddziału *A*. Przez pierwsze siedem tygodni dostawały prosięta małe tylko ilości mleka chudego i maślanki, później aż do końca doświadczenia dawki większe. Po 4 miesiącach osiągnęły największy przyrost prosięta z oddziału *A*, potem z oddziału *D*; nieznaczna różnica na niekorzyść tych ostatnich została spowodowana tem, że prosięta nie chciały początkowo jeść podanego im po siedmiu tygodniach całego i dość twardego ziarna bobiku i dopiero powoli przyzwyczaiły się do tej karmy. Z tego wynika, że bobik lepiej dawać grubo śrutowany, albo lekko namoczony. Jeżeli jednak uwzględni się koszta śrutowania i stratę połączoną ze śrutowaniem, przyznać trzeba pierwszeństwo prosiętom oddziału *D*, a więc żywieniu całem suchem ziarnem.

(Landwirt. Zeitchr.).

Suszone liście buraków cukrowych jako karma dla krów mlecznych. Doświadczenia nad wartością suszonych liści bu-

aków cukrowych jako karmy dla krów mlecznych robił Dr. Husmann i doszedł do następujących wyników: 1) Wiele krów użytych do doświadczeń jadło chętnie takie liście aż do ilości 4·5 kg· na 500 kg. żywej wagi. 2) Niekorzystnego oddziaływania na stan zdrowia zwierząt nie zauważono w żadnym wypadku. 3) Bez niekorzystnego wpływu na skład mleka można było zastąpić 5 kg. potrawu i tyleż siana koniczu równą ilością suszonych liści buraczanych. Przy zastąpieniu 1 kg. otrąb pszennych i 1 kg. suszonego młóta 3·57 kg. suszonych liści nie można było również zauważyć szkodliwego wpływu na skład mleka. 4) Jeżeli, przyjąwszy cenę 100 kg. siana koniczu na 6·96 kor., a cenę 100 kg. suszonych liści na 9.60 kor., zastąpiono siano koniczu w stosunku do wartości pieniężnej suszonymi liśćmi, jeżeli zatem skarmiano zamiast 100 kg. siana koniczu 72·5 kg. suszonych liści, to mimo zmniejszonej tym sposobem zawartości składników odżywczych w paszy, nie było istotnych różnic w wydajności mleka tak, że trzeba stąd wnioskować o korzystnem oddziaływaniu użytej karmy na mleczność. 5) Waga żywa zwierząt pozostała prawie niezmienioną przy użyciu suszonych liści buraków. 6) Smak mleka również się przytem nie zmieniał. 7) Ze stanowiska finansowego okazała się u jednej z krów, przy zastąpieniu 2·5 kg. siana koniczowego taką samą ilością suszonych liści, nadwyżka 151·2 hal. wartości mleka ponad koszt żywienia, u innej krowy nadwyżka 220·8 hal. Nadwyżka ta zmniejszała się przy zastępowaniu większych ilości innych karm większemi dawkami suszonych liści. Podobne zmniejszanie się dochodu następowało przy zastępywaniu suszonymi liśćmi otrąb pszennych i suszonego młóta.

Wynika stąd, że cena targowa suszonych liści buraczanych jest za wysoka. Rachunek wypadłby prawdopodobnie więcej na korzyść liści suszonych, gdyby wzięto za podstawę obliczenia nie ich cenę targową, lecz koszt przygotowania ich we własnem gospodarstwie. *(Oesterr. Landw. Wochenbl.)*.

Ściółka z trocin ma rozmaite strony ujemne. Czysta, sucha ściółka trocinowa daje dużo kurzu tak że zwierzęta trzeba zawsze utrzymywać w wielkiej czystości, brudzi chodniki w stajni, wysusza kopyta, których róg łatwo pęka. Jeżeli ściółka jest mokra, wówczas psuje róg kopyta więcej, jak ściółka ze słomy, sprawia, że zwierzęta stają się skłonniejsze do przeziębienia, nie da się osuszyć, lecz musi być ciągle zmieniana. Te ujemne strony czystej ściółki z trocin zmniejszają się, a względnie ustępują nawet zupełnie, jeżeli przykryje się ją cienką nawet warstwą słomy. Ta ostatnia przeszkadza rozpylaniu się i jest gorszym przewodnikiem ciepła (mniej przeziębień). *(Deutsch. Landw. Tierz).*

Drugi międzynarodowy kongres dla racyonalnego żywienia zwierząt gospodarskich odbędzie się w dniach 30 i 31 lipca i 1 sierpnia b. r. w Lüttich (Liège). Porządek dzienny obejmuje następujące sprawy: Oddział I.: Zasady racyonalnego żywienia; zasady teoretyczne; doświadczenia naukowe. Oddział II.: Fałszowanie środków pokarmowych; hygiena zwierząt *a)* ze względu na żywienie. *b)* ze względu na pomieszczenie. Oddział III.: Rozszerzanie wiadomości o żywieniu i hygienie; spółkowe zakupno karm; przyrządzanie karm. Uczestnicy kongresu mają przesłać przed kongresem wkładkę w kwocie 10 franków do sekretarza Fr. Smeyers'a w Louvain, Chaussée de Tirlemont, 25. *(Deutsch. Landw. Tierz.).*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 18 lipca 1905.

Ogólne położenie dzisiejszego targu było niezmienione Chęć kupna pszenicy była niezła, sprzedający jednak stawili wyższe żądania i dlatego do większych transakcyi nie przyszło. Sprzedano około 8 wagonów.

Co do żyta ofiarowano już nowy towar węgierski, który wprawdzie nie odznacza się ziarnem doborowem, w każdym jednak razie chętniej był kupowany niż towar stary. Ogółem żyta sprzedano około 10 wagonów.

Jęczmień bez interesu. Odbyt owsa słaby. Groch zaniedbany, jedynie do siewu na paszę znajdywał kupców. Wyki i bobiku brak. Otręby żytnie poszukiwane pszenne bez popytu.

Sprzedawano: pszenicę białą od 8.20—8.75 K., pszenicę czerwoną od 8.20—8.75 K., żyto od 6.70—7.30 K., jęczmień od 6.75—7.25 K., owies od 6.00—7.00 K., kukurydzę od 9.00—9.21 K., kukurydzę Cinquantino od 9.80—10.00 K., groch do gotowania od 9.50—11.00 K., groch Victoria od 10.50—12 00 K., groch pastewny od 9.50—10.00 K., bobik od 0.00—0.00 K., wyka od 00.00—00.00 K., rzepak od 11·50—12·00 K., otręby pszenne od 4.25—4.50 K., otręby żytnie od 5.00—5 10 K. Wszystko za 50 kg.

Zboża.

	Lipiec	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów	18	15 00—15.60	11.80—12.20	12.50—13.00	14.00—14.30
Tarnów	14	15.00—16.00	13.00—14 00	14.00—15.00	14 50—15.50
Podwołoczyska.	12	14.20—15.50	11.80—12.20	11.00—12.00	11.40—11.80
„ ros. bez cła	12	13.20—14.30	12.00—12.50	9.80—11.20	10.00—10.80
Wiedeń	18	15 80—17.40	13.10—14.20	13 30—12.80	14.50—15.40
Peszt	12	15.90—16.20	12.40—12.70	00.00—00.00	11.30—11.80
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Wrocław	17	16.70—17.80	13.70—14.60	13.50—14.50	13.60—14.90
Ceny w markach za 100 *kg.*					

Jęczmień pastewny. Wiedeń 18/VII 11.40—12.60 K. **Lwów** 18/VII 12.00—12.80 K. za 100 kg.

Jęczmień na krupy. Wiedeń 18/VII 13.00—14.50 K. za 100 kg.

Kukurydza. Wiedeń 18/VII 16 00—16.60 K., **Lwów** 18/VII 14.50—15.00 K. **Peszt** 11/VII 15.20—15.40 K. **Tarnów** 14/VII 19.00—22.00 K. za 100 kg.

Hreczka. Kraków 18/VII 16.20—17.00 K. **Tarnów** 14 VII 20.00—2.200 K. **Lwów** 18/VII 21.00—22.00 K.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Wiedeń 18/VII 21.50 - 23.00 K. **Lwów** 18/VII 13.00—13 50 K. **Tarnów** 14/VII 21.00—22.00 K. za 100 kg.

Wyka. Lwów 18/VII 21.40—22.00 K.

Chmiel. Wiedeń 00/III zatecki miejski 000—000 K, zatecki okoliczny. 000—000 K, anschauer czerwony 000—000 K., zielony 000—000 K. za 50 kg. **Lwów** 8/VI 000—000 K. za 56 kg.

Rzepak. Kraków 18/VII 22.50—23.00 K. **Lwów** 18/VII 21.00—22.00 K. **Wiedeń** 18/VII 21.50—22.50 K. **Praga** 0/1 0.00—0.00 K. **Peszt** 18/VII 20.00—22.50 K. **Tarnów** 14/VII 21.00—22 00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 18/VII 6.50—7.00 K. **Tarnów** 14/VII 4.40—4.70 K **Lwów** 18/VII 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Lwów 18/VII 80.00—120.00 K. **Podwołocz. galic.** 7/VII 000 00—000.00 K. **Podwołocz. ros.** 7/VII 00.00—000.00 K. bez cła. **Wiedeń** 14/VII styryj. 140.00—150.00 K. średnia jakość 110.00—120.00 K., gruboziarnista czysta 000.00—000.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 7/VII 80.00—110.00 K. **Lwów** 18/VII 100.00—120.00 K. **Wiedeń** 14/VII 110.00—120.00 K. za 100 kg.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 17/VII galicyjskie prima 82.00—88.00 K., secunda 74.00 - 81.00 K., tertia 00 00—00.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd 49 sztuk.

Nierogacizna. Wiedeń 18/VII prima 108.00—118.00 K. tłuste 121.00—126.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 21/VII. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 187 sztuk, jałownika 64, cieląt 223, owiec i kóz 3, nierogacizny 89. Płacono za woły 68—79 K., za krowy po 66—7.300 K. buhaje 79—84 K. za 100 kg żywej wagi. Za cielęta płacono 26—40 K. za sztukę, a za owce od 00—00 K. za sztukę. Za nierogaciznę płacono po 140—146 K. za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk).

Masło. Wieden 18/VII deserowe 2.60—2.80 K., wiejskie 2.20—2.40 K. zwykłe targowe 1.80—2.20 K. **Kraków** 18/VII targowe 1.60—2.20 K. za 1 kg. **Hamburg** 14/VII stołowe I klasy 230.00—242.00 M. II klasy 214.00—224.00 M. III klasy 000.00—000.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 15/VII dworskie i spółkowe, prima 230.00—234.00 M., secunda 224.00—230.00 M., tertia 212.00—220 00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 17/VII prima 34—35 sztuk, secunda 36—37 sztuk, konserwowanych w wapnie 00—00 sztuk za 2 K. **Kraków** 18/VII 3 30—3.60 K. **Berlin** 18/VII 2.80—3.40 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń 18/VII surowy 75% 40.90—41.15 K., rafinowany 90% bez opłaty 132.50—133.00 K.

Lwów 18/VII 37.75—38.25 K.

Pasza.

Siano. Kraków 18/VII 4.40—6.40 K., **Tarnów** 14/VII 5.50—6.00 K. **Wiedeń** 14/VII 3.40—7.00 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 18/VII 6.40—7.20K. **Wiedeń** 14/VII nowa 4.40—7.30 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 18/VII 5.00—5.20 K. **Tarnów** 14/VII 3.50—4.00 K. **Wiedeń** 14/VII 4.40—5.00 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

L. 3100.

KONKURS.

Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego mając obecnie w swych owczarniach zarodowych przechowaną pewną ilość baranów rasy Horodeńskiej (białych) i chcąc przyjść w pomoc hodowcom w hodowli ich owiec gotów jest wyż wspomniane barany rozesłać na subwencyjne stacye do tych hodowców, którzy na to zasługują i którzy są członkami Towarzystwa rolniczego.

Warunki otrzymania subwencyjnego barana na stacye są następujące:

1. Hodowca otrzyma barana za darmo, ponosi jednak wszelkie koszta transportu z owczarni zarodowej do miejsca przeznaczenia.
2. Baran subwencyjny pozostaje przez dwa lata własnością Komitetu.
3. Baran subwencyjny przeznaczony jest do stanowienia macior będących własnością hodowcy jak nie mniej i macior obcych.
4. Baran subwencyjny nie powinien odstanawiać przez rok jeden więcej macior jak 50.
5. Hodowca winien barana subwencyjnego dobrze żywić, dbać o jego zdrowie, a w razie choroby postarać się na swój koszt o to, aby mu była udzieloną pomoc przez osobę na chorobach owiec się znającą.
6. Hodowca jest obowiązany o chorobie, lub o zginięciu barana zawiadomić natychmiast Wydział tego Towarzystwa rolniczego okręgowego, u którego w obrębie działalności znajdował się subwencyjny baran i Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego (Kraków ul. Basztowa l. 6).
7. Inspektor hodowli lub Delegat Komitetu ma prawo każdego czasu zlustrować stacyę subwencyjnego barana, a hodowca winien jest stosować się ściśle do wszelkich wskazówek Inspektora lub Delegata Komitetu.
8. Gdyby hodowca subwencyjnego barana źle żywił, za mało dbał o niego, puszczał go do za wielkiej ilości owiec i t. d. to Komitetowi wolno na wniosek Inspektora lub Delegata Komitetu barana od niedbałego hodowcy każdego czasu odebrać.
9. Po upływie 2 lat i po dotrzymaniu warunków baran subwencyjny przechodzi na wyłączną własność hodowcy.
10. Podania należy wnosić najpóźniej do 25 sierpnia 1905 r. na ręce Wydziałów tych Towarzystw rolniczych okręgowych, w których obrębie działalności mieszka hodowca ubiegający się o subwencyjnego barana, a podanie zawierać musi:

a) Imię i nazwisko petenta;
b) Miejsce jego zamieszkania;
c) Stacyę pocztową i
d) Ostatnią stacyę kolejową z którejby petent mógł odebrać barana.

Kraków, d. 1 Lipca 1905 r.

Z Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

L 3206.

KONKURS.

Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa roln. ogłasza niniejszem konkurs na:

a) jedną chlewnię zarodową rasy Yorkshire:
b) „ „ „ „ Westfalskiej pod następującymi warunkami:

1. Chlewnia zarodowa składać się będzie z jednego knura i pięciu macior zakupionych w pierwszorzędnych chlewniach zagranicznych.

2. *a)* Knur zakupiony z funduszów subwencyjnych danym będzie bezpłatnie do chlewni zarodowej.

b) Knur pozostaje własnością Komitetu i może być zamieniony na innego, jeżeli okaże się tego potrzeba.

c) Jeżeli knur dany przez Komitet do chlewni zarodowej stanie się niezdatnym do chowu, wtedy zostanie sprzedany na rzecz funduszu subwencyjnego Komitetu, a chlewnia zarodowa otrzyma z Komitetu innego knura pod tymi samymi warunkami.

3. *a)* Maciory dane będą hodowcy utrzymującemu chlewnię zarodową pod warunkiem zwrotu 50% ceny zakupna i transportu, który to zwrot wynosić będzie około 275 K. przy jednej losze.

b) Maciory te z czasem jako do chowu nieodpowiednie sprzedane zostaną w połowie na rzecz funduszu subwencyjnego Komitetu i w połowie na rzecz hodowcy, który w to miejsce otrzyma od Komitetu inne do chowu odpowiednie maciory i to pod warunkiem w ustępie 3*a* podanym.

4. W chlewni zarodowej oprócz knura przez Komitet przydzielonego, nie wolno hodowcy utrzymywać żadnego innego knura do rozpłodu.

5. *a)* Komitet w miarę potrzeby i dyspozycyjnych funduszów zakupywać będzie od hodowcy przychowane od sztuk zarodowych zdatne do chowu prosięta w wieku 3—5 miesięcy i to po cenie przez Komitet w styczniu na cały rok ustanowianej.

b) Wszystkie inne sztuki z przychowku przez Komitet nie nabyte, mogą być przez utrzymującego chlewnię zarodową na jego rzecz sprzedane, byle nie pod firmą Komitetu c. k. krak. Tow. roln.

6. W razie zachorowania jednej lub więcej sztuk, winien jest utrzymujący chlewnię hodowca natychmiast sprowadzić na swój koszt weterynarza i dać znać o chorobie Komitetowi. W razie zaniedbania tego warunku, hodowca odpowiada za straty, któreby Komitet poniósł.

7. W razie wybicia subwencyjnych sztuk zarodowych z urzędu wskutek pomoru. Komitet przy wynagradzaniu za sztuki wybite bierze za knura całą kwotę, za maciory zaś po połowie z hodowcą.

8. Komitetowi przysługuje prawo przeniesienia każdej chwili chlewni zarodowej w inne miejsce, a hodowca otrzyma w tym wypadku tytułem zwrotu tę kwotę, którą się przyczyni do zakupna sztuk zarodowych.

9. W razie stwierdzenia przez Delegata Komitetu niedbałego utrzymywania chlewni zarodowej przez hodowcę, lub też niedotrzymywania z jego strony warunków zawrzeć się mającej „Umowy“ przysługuje Komitetowi prawo zwinięcia chlewni zarodowej i to:

a) przez oddanie jej innemu hodowcy pod warunkiem w ustępie 8 podanym, albo

b) przez sprzedaż subwencyjnych sztuk zarodowych, w którym to wypadku w pierwszym rzędzie będzie z kwoty ze sprzedaży osiągniętej pokrytą ta kwota, którą Komitet zapłacił za sztuki zarodowe i ich transport.

10. Przy przeniesieniu, lub zwinięciu przez Komitet chlewni zarodowej, hodowca zrzeka się wszelkich pretensyi do Komitetu z tego tytułu powstać mogących.

11. Wszelki przychówek od subwencyjnych sztuk zarodowych jest własnością hodowcy utrzymującego chlewnię zarodową.

12. Chlewnię zarodową otrzymuje hodowca na przeciąg lat czterech, po upływie zaś tego czasu i po dopełnianiu wszystkich „Umową“ objętych warunków — subwencyjne maciory zarodowe przechodzą na własność hodowcy, zaś knur zakupiony wyłącznie z funduszów subwencyjnych Komitetu pozostaje jego własnością.

13. Hodowca poddaje się przez lat cztery co do chlewni zarodowej kontroli i poleceniom Komitetu, względnie jego Inspektora hodowli, lub też Delegata.

14. Hodowca utrzymujący chlewnię zarodową, obowiązany jest dawać bezpłatnie furmankę dla Inspektora hodowli względnie Delegata Komitetu do najbliższej stacyi kolei i z powrotem, skoro Inspektor lub Delegat powiadomią hodowcę o dniu przybycia w sprawie chlewni zarodowej.

Zgłoszenia do powyższego konkursu należy wnosić do Komitetu najpóźniej do 15 października 1905 r. i to na ręce Wydziału tego Tow. roln. okręgowe, którego członkiem jest hodowca ubiegający się o chlewnie.

Kraków, 8 lipca 1905.

Z Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

L. 3212.

KONKURS.

Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego ma do umieszczenia na subwencyjnej stacyi:

Szpakowatego oryentalnego 160 ctm. wysokiego ogiera „Hultaja“ ur. 1900 r. po wywodowym Mahomecie z Osmaki.

Warunki otrzymania tego ogiera są następujące:

1. Hodowca ubiegający się o tego ogiera musi być członkiem Towarzystwa rolniczego i przed wniesieniem podania winien obejrzeć ogiera na miejscu w stajni ks. Dyonizego Węgrzynowicza w Krzeczowicach, kolej w miejscu, a poczta Kańczuga, w podaniu zaś zaznaczyć, że ogier odpowiada jego wymaganiom.

2. Hodowca, któremu Komitet przydzieli ogiera na stacyę winien w wysokości 25% ceny przyczynić się do jego zakupna t. j. kwotą 375 K. i ogiera na swój koszt sprowadzić.

3. Przez przeciąg lat czterech ogier jako subwencyjny pozostaje własnością Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego i pod kontrolą tegoż.

4. Hodowca winien otrzymanym subwencyjnem ogierem stanowić rocznie 30 klaczy obcych i w tym celu winien postarać się o licencyę dla ogiera w mowie będącego.

5. Po czterech latach i po wypełnieniu warunków zawrzeć się mającej „Umowy“ ogier subwencyjny przechodzi na wyłączną własność hodowcy.

Podania należy wnosić najpóźniej do 1 października r. b. i to nie wprost do Komitetu tylko na ręce Wydziału tego Towarzystwa rolniczego okręgowego, w którym odrębie działalności mieszka hodowca, mający zamiar ubiegać się o ogiera w powyższym konkursie wymienionego.

Kraków, dnia 1 lipca 1905 r.

Z Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

KONKURS.

C. k. Ministerstwo rolnictwa ogłasza reskryptem L. 15465 *ex* 1905 konkurs na następujące stypendya naukowe w szkole rolniczej „Francisko Josephinum“, w szkole ogrodniczej „Elisabethinum“ i w szkole browarniczej „w Mödlingu (Dolna Austrya)“.

Z początkiem roku naukowego 1905/1906 zostaną w szkole rolniczej „Francisko Josephinum“ w Mödlingu, następujące stypendya rozdane:

a) stypendyum c. k. Ministerstwa rolnictwa rocznie 500 K.

b) dwa stypendya c k. dolno-austryackiego Namiestnictwa, również po 500 K. rocznie dla uczniów przynależnych do dolnej Austryi.

Oprócz tych stypendyów zostaną jeszcze w złączonej z zakładem rolniczym „Francisko Josephinum“ w Mödlingu, szkole ogrodniczej „Elisbethinum“ na jednoroczny kurs nauki 1905/1906 dwa stypendya w wysokości 500 K. rocznie rozdane, z których jedno nosi nazwę Jego Cesarskiej Mości, zaś drugie nazwę ś. p. Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej Elżbiety.

W końcu zostanie z początkiem roku szkolnego 1905/6 obsadzone stypendyum c. k. dolno-austryackiego Namiestnictwa w wysokości 600 K. rocznie w szkole browarniczej, połączonej z zakładem naukowym rolniczym „Francisko Josephinum“ w Mödlingu. O stypendyum to mogą się ubiegać jedynie uczniowie przynależni do dolnej Austryi.

Kandydaci starający się o jedno z tych stypendyów, winni w nieść należycie udokumentowane podanie najdalej do 31 sierpnia b. r. wprost do Dyrekcyi zakładu „Francisko Josephinum“ w Mödlingu.

Warunki przyjęcia do szkoły rolniczej są następujące:

1. Pozwolenie rodziców względnie opiekuna.
2. Ukończony 16 rok życia.
3. Ukończone 4 klasy gimnazyum, szkoły realnej lub realnego gimnazyum z postępem dającym prawo przejścia do klasy wyższej lub ukończona szkoła wydziałowa z postępem co najmniej „zadawalniającym“. Kandy-

daci z ukończoną szkołą wydziałową muszą się poddać egzaminowi wstępnemu i będą przyjmowani tylko w ograniczonej ilości. Pożądanem jest również świadectwo z odbytej praktyki rolniczej.

Do przyjęcia do szkoły ogrodniczej „Elisabethinum“ potrzebne są:
1. Pozwolenie rodziców względnie opiekuna.
2. Świadectwo ukończonej z dobrym postępem szkoły ludowej.
3. Wiek co najmniej 15 lat, przy odpowiednim fizycznym rozwoju.

Pożądanem jest również świadectwo z odbytej dłuższej praktyki ogrodniczej.

Do przyjęcia do szkoły browarnianej wystarcza świadectwo z ukończonej szkoły ludowej i odbytej co najmniej półrocznej praktyki w jednym z browarów.

Od opłaty czesnego stypendyści nie mogą być uwolnieni.

Z Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

WYKAZ FIRM

które zawarły umowę co do kontroli nawozowoj na rok 1905 z krajową stacyą chem roln. w Dublanach, zobowiązujących się zatem do sprzedaży nawozów według norm gwarancyjnych ustawionych przez Wydział krajowy Król. Galicyi i Lodm. z W. Ks. Krakowskiem.

1. Józef Karrach — Lwów jako przedstawiciel Biura sprzedaży żużli Thomasa w Wiedniu oraz firmy Thomas phosphatfabriken w Berlinie.
2. Firma Thomas phosphatfabriken w Berlinie.
3. Oddział handlowy c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego we Lwowie.
4. Firma E. Bahlsen w Krakowie.
5. Związek handlowy dla Kółek rolniczych w Krakowie.
6. Zarząd główny Kółek rolniczych we Lwowie.
7. Bank rolniczy we Lwowie.
7. Firma Meilech i M. Pinkas Landau w Gorlicach.

Józef Mikułowski-Pomorski
kierownik stacyi chem. roln. w Dublanach.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.